

Warszawa-Praga, 13 czerwca 1999 Przemówienie wygłoszone podczas Liturgii Słowa

1. «Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach» (Dz 2, 42). Łukasz ewangelista i zarazem autor Dziejów Apostolskich wprowadza nas przez zwięzły opis, który przed chwilą słyszeliśmy, w życie pierwszej wspólnoty jerozolimskiej. Jest to już wspólnota umocniona przyjściem Ducha Świętego, czyli po Pięćdziesiątnicy. W innym miejscu napisze święty Łukasz, «jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich wierzących» (Dz 4, 32). Dzieje Apostolskie ukazują, jak w świętym mieście Jerozolimie, naznaczonym wydarzeniami niedawnej Paschy, rodzi się Kościół. Ten młody Kościół od samego początku «trwał we wspólnocie», czyli tworzył umocnioną łaską Ducha Świętego komunie. I tak jest po dzień dzisiejszy. Centrum tej wspólnoty stanowi Jezus Chrystus w swej paschalnej tajemnicy. On sprawia, że Kościół żyje, rozrasta się i urzeczywistnia jako ciało «zespalane i utrzymywane w łączności dzięki całej więzi umacniającej każdy z członków stosownie do jego miary» (Ef 4, 16).

Drodzy Bracia i Siostry, w duchu tej jedności, w imię Jezusa Chrystusa, pozdrawiam was wszystkich serdecznie, zgromadzonych na tej Liturgii Słowa. (okrzyki: "Kochamy Ciebie") [Kiedy tak krzyczycie, to ja sobie trochę odpocznę]. Pozdrawiam młodą diecezję warszawsko-praską wraz z jej Pasterzem biskupem Kazimierzem, witam biskupa seniora, biskupa pomocniczego, kapłanów, zakonników i zakonnice oraz cały Lud Boży tego Kościoła, a także wszystkich, którzy za pośrednictwem telewizji i radia uczestniczą z nami w tym modlitewnym spotkaniu. [U św. Floriana nie sposób zapomnieć o strażakach. Witam ich i dziękuję za ich poświęcenie.] W szczególny sposób pragnę przekazać moje pozdrowienie ludziom chorym, którzy przez swoje cierpienia wypraszają Kościołowi duchowe dobra. Przed chwilą nawiedziłem [Radzymin] miejsce szczególnie ważne w naszej historii narodowej. Ciągłe żywa jest w naszych sercach pamięć o Bitwie Warszawskiej, jaka miała miejsce w tej okolicy w miesiącu sierpniu 1920 roku. [Mogę spotkać jeszcze dzisiaj niektórych bohaterów tej historycznej bitwy o naszą i waszą wolność. Naszą i Europę.] Było to wielkie zwycięstwo wojsk polskich, tak wielkie, że nie dało się go wytłumaczyć w sposób czysto naturalny i dlatego zostało nazwane «Cudem nad Wisłą». To zwycięstwo było poprzedzone żarliwą modlitwą narodową. Episkopat Polski zebrany na Jasnej Górze poświęcił cały naród Najświętszemu Sercu Jezusa i oddał go pod opiekę Maryi Królowej Polski. Myśl nasza kieruje się dzisiaj ku tym wszystkim, którzy pod Radzyminem i w wielu innych miejscach tej historycznej bitwy oddali swoje życie, broniąc Ojczyzny i jej zagrożonej wolności. [Myślmy o żołnierzach, oficerach. Myślmy o Wodzu, o wszystkich, którym zawdzięczamy to zwycięstwo po ludzku.] Wspominamy, między innymi, bohaterskiego kapłana Ignacego Skorupkę, który zginął niedaleko stąd, pod Ossowem. [Dusze wszystkich poległych polecamy Miłosierdziu Bożemu.] O wielkim «Cudzie nad Wisłą» przez całe lata [trwała zмова milczenia, jak już powiedział ksiądz biskup]. Na nową diecezję warszawsko-praską Opatrzność Boża niejako nakłada dzisiaj obowiązek podtrzymywania pamięci tego wielkiego wydarzenia w dziejach naszego Narodu i całej Europy, jakie miało miejsce po wschodniej stronie Warszawy.

Mówiąc o tradycji tych ziem, chciałbym wspomnieć również Sługę Bożego Księdza Ignacego Kłopotowskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Loretanek. Przez ostatnie lata swego życia był proboszczem przy kościele świętego Floriana, który obecnie jest katedrą diecezji warszawsko-praskiej. Z samarytańską miłością troszczył się o ludzi ubogich i bezdomnych. Dla opieki nad nimi sprowadził z Krakowa duchowych synów i córki świętego Brata Alberta.

Tu oddał się również apostołstwu słowa Bożego przez pracę wydawniczą. [Trzeba tu dodać, że] na tej ziemi urodził się nasz wielki poeta epoki romantyzmu, Cyprian Norwid, [poeta i myśliciel], który często w swoich utworach wspomina ze wzruszeniem dzieciństwo i lata młodzieńcze spędzone w tych stronach.

Witaj, umiłowana ziemio mazowiecka, ze swoją bogatą tradycją religijną i ze swoją chwalebłą historią. [Witając wszystkich, w sposób szczególny dziękuję za obecność metropolie Warszawy i całej Polski, arcybiskupowi Sawie i innym drogim gościom z bratnich Kościołów.]

2. «Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował» (J 13, 1). Aby zrozumieć Boży zamiar wobec Kościoła, trzeba wrócić do tego, co się dokonało u progu męki i śmierci Chrystusa. Trzeba wrócić do Wieczernika jerozolimskiego. Czytanie z Ewangelii świętego Jana prowadzi nas właśnie do Wieczernika w Wielki Czwartek: «Przed świętem Paschy, Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował». Owo «do końca» zdaje się świadczyć tutaj o definitywnym charakterze tej miłości. W dalszym ciągu ewangelicznego opisu sam Jezus szczegółowo wyjaśnia, na czym polega ta miłość, a następnie [klęka, u stóp apostołów] i zaczyna umywać im nogi. Przez ten gest wskazuje, że nie przyszedł na świat, «aby Mu służyło, lecz żeby służyć i dać swoje życie na okup za wielu» (Mk 10, 45). Jezus samego siebie stawia za wzór tej miłości: «dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem» (J 13, 15). Uczy swych [apostołów czy] wyznawców miłości, której On sam jest wzorem i powierza im tę miłość pragnąc, aby rozrosła się jak wielkie drzewo na całej ziemi.

Jednak owo «do końca» nie wypełnia się w służebnym geście umycia nóg. Doskonale zrealizowało się dopiero wtedy, gdy «Jezus wziął chleb, połamał, rozdał uczniom swoim i rzekł: Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane. Podobnie po wieczerzy wziął kielich, pobłogosławił, podał uczniom swoim mówiąc: Bierzcie i pijcie, to jest kielich Krwi mojej, nowego i wiecznego Przymierza, która za [was będzie wylana, za was i za] wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów» (por. Mt 26, 26-28).

Oto całkowite oddanie. Zanim Syn Boży złoży na krzyżu swoje życie za zbawienie człowieka, czyni to w sposób sakramentalny. Oddaje swoje Ciało i swoją Krew uczniom, aby spożywając je, mieli udział w owocach Jego zbawczej śmierci. «Nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół» (J 15, 13). Ten sakramentalny znak miłości Chrystus pozostawił Apostołom. Powiedział im: «To czyńcie na moją pamiątkę» (por. 1 Kor 11, 24). Apostołowie tak czynili, a przekazując Ewangelię swoim uczniom, przekazywali ją wraz z Eucharystią. Od Ostatniej Wieczerzy Kościół buduje się i tworzy poprzez Eucharystię. Kościół sprawuje Eucharystię, a Eucharystia tworzy Kościół. Tak było wszędzie, gdzie coraz to nowe pokolenia uczniów Chrystusa stawały się Kościołem. Tak było też na ziemi polskiej i tak jest do dzisiaj, kiedy zbliżamy się do progu trzeciego tysiąclecia; tym, którzy przyjdą po nas, przekazujemy Ewangelię i Eucharystię.

3. «Trwali oni ... w łamaniu chleba i w modlitwach» (Dz 2, 42). Pierwsza chrześcijańska wspólnota, którą Łukasz przedstawił w Dziejach Apostolskich jako przykład dla nas, umacniała się Eucharystią. Wielkie znaczenie dla Kościoła i jego poszczególnych członków ma sprawowanie Eucharystii. Jest ona [jak przypomina Sobór] «źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego» (por. Lumen gentium, 11). Święty Augustyn nazywa ją «więzią miłości» (In Evangelium Johannis tractatus, 26, 6, 13). Jak czytamy w Dziejach Apostolskich,

ta «więź miłości» była od początku źródłem jedności wspólnoty uczniów Chrystusa. Z niej wypływała troska o potrzebujących braci, tak że swoje dobra «rozdzielali każdemu według potrzeby» (por. Dz 2, 45). Ona była źródłem radości, prostoty serca i wzajemnej życzliwości. Dzięki tej eucharystycznej «więzi miłości» wspólnota [chrześcijańska] mogła trwać jednomyślnie w świątyni i jednym sercem szczerze wielbić Boga (por. Dz 2, 46-47), a wszystko to było czytelnym świadectwem dla świata: «Pan zaś przymnażał im codziennie tych, którzy dostępowali zbawienia» (Dz 2, 47).

Miłość i jedność płynąca z Eucharystii nie jest tylko wyrazem ludzkiej solidarności, ale jest uczestnictwem w samej miłości Bożej. Na niej buduje się Kościół. Ona jest warunkiem skuteczności jego zbawczego posłannictwa.

«Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili» (J 13, 15). W tych słowach Chrystusa zawiera się wielkie wyzwanie dla Kościoła. Dla nas wszystkich, którzy ten Kościół stanowimy - dla biskupów, kapłanów, osób konsekrowanych i dla wiernych świeckich: dawać świadectwo tej miłości, czynić ją widzialną i urzeczywistniać ją na co dzień. Tego świadectwa miłości, jedności i trwania we wspólnocie potrzeba dzisiaj światu, aby, jak powiedział Chrystus, ludzie «widzieli nasze dobre uczynki i chwalili Ojca, który jest w niebie» (por. Mt 5, 16). Chodzi tu przede wszystkim o jedność wewnątrz Kościoła na wzór jedności Syna z Ojcem w darze Ducha Świętego. «Cały Kościół - mówi święty Cyprian - okazuje się jako lud zjednoczony jednością Ojca i Syna, i Ducha Świętego». Każdy wierzący wnosi w tę wspólnotę swój własny wkład, swoje talenty, zależnie od powołania i roli, jaką ma do spełnienia. Jedność i zarazem różnorodność to wielkie bogactwo Kościoła, które zapewnia mu ciągły i dynamiczny rozwój. W duchu wielkiej odpowiedzialności wobec Chrystusa nieustannie obecnego w Kościele, starajmy się tę jedność urzeczywistniać dla dobra całej wspólnoty.

Dlatego Kościół tak wielką wagę przywiązuje do uczestniczenia w Eucharystii, zwłaszcza w dzień Pański, to jest w niedzielę, w którym obchodzimy pamiątkę zmartwychwstania Chrystusa. W Kościele w Polsce zawsze żywa była cześć dla Eucharystii i wielkie przywiązanie wiernych do niedzielnego uczestnictwa we Mszy świętej. Na progu trzeciego tysiąclecia proszę wszystkich moich Rodaków: zachowajcie tę dobrą tradycję. Szanujcie Boże przykazanie o świętowaniu dnia Pańskiego. Niech ten dzień będzie naprawdę pierwszym ze wszystkich dni i pierwszym ze wszystkich świąt. Dawajcie wyraz waszej miłości do Chrystusa i do braci, biorąc udział w niedzielnej Uczcie Nowego Przymierza - w Eucharystii. Zwracam się tu w sposób szczególny do rodziców, aby podtrzymywali i pielęgowali piękny chrześcijański zwyczaj uczestniczenia we Mszy świętej wspólnie ze swoimi dziećmi. Niech żywe będzie w sercach dzieci i młodzieży poczucie tego obowiązku. Niech łaska miłości, którą otrzymujemy przyjmując Chleb Eucharystyczny, umacnia więzi rodzinne. Niech stanie się źródłem apostołskiego dynamizmu rodziny chrześcijańskiej.

Zwracam się również do was, drodzy Bracia w kapłaństwie: rozpalajcie w sercach ludzkich cześć i miłość do Eucharystii. Ukazujcie, jak wielkim dobrem całego Kościoła jest ten Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej - sakrament miłości i jedności. Trwajcie jednomyślnie na modlitwie w waszych wspólnotach diecezjalnych i zakonnych. Trwajcie w łamaniu chleba, postępujcie w życiu eucharystycznym i rozwijajcie się duchowo w klimacie Eucharystii. «Eucharystia jest bowiem główną i centralną racją bytu Sakramentu Kapłaństwa. Dlatego kapłan jest w sposób szczególny i wyjątkowy związany z Eucharystią. Jest niejako "z niej" i "dla niej". Jest też za nią w sposób szczególny odpowiedzialny. Wierni oczekują od kapłana szczególnych dowodów czci i miłości dla Eucharystii, ażeby przez nią mogli budować i ożywiać siebie samych» (por. O tajemnicy i kulcie Eucharystii, 2).

4. Zdumiewające jest, jak Kościół, rozwijając się w czasie i przestrzeni, dzięki Ewangelii i

Eucharystii pozostaje sobą. Można to stwierdzić, patrząc nawet na dzieje Kościoła od zewnątrz, a nade wszystko doświadcza się tego od wewnątrz. Doświadczają tego ci, którzy Eucharystię sprawują, i ci, co w niej uczestniczą. Jest ona przypomnieniem i odnowieniem Ostatniej Wieczerzy. Ostatnia zaś Wieczerza była sakramentalnym uobecnieniem męki i śmierci Chrystusa na krzyżu - ofiary [naszego] Odkupienia.

Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i zjednoczeni w miłości, która od Ciebie pochodzi, oczekujemy Twego przyjścia w chwale. Amen.

Na zakończenie liturgii Papież powiedział:

Nie mógłbym stąd odjechać nie wspominając jeszcze jednego ważnego szczegółu. Wielu Polaków przybywa do Rzymu, niektórzy odwiedzają też Castel Gandolfo. Kiedy znajdują się w kaplicy domowej tej rezydencji Papieża, o dziwo spotkają się tam z freskami na ścianach bocznej kaplicy upamiętniającymi dwa wydarzenia z dziejów naszych, polskich. Pierwszy, to obrona Jasnej Góry, a drugi to "Cud nad Wisłą".

Okrzyki: Zostań z nami.

Jak to się stało, jak do tego doszło? Otóż te malowidła kazał w kaplicy w Castel Gandolfo wymalować papież Pius XI, który podczas bitwy warszawskiej, w 1920 roku był nuncjuszem apostolskim w Warszawie. To jego decyzja, jego inicjatywa sprawiła, że Papież Polak zastał tam, w tej kaplicy, dzieje swojego narodu. A w szczególności wydarzenia tak bardzo mi bliskie, bo - jak już powiedziałem w Radzyminie - właśnie wtedy, w 1920 roku, gdy bolszewicy szli na Warszawę, wtedy się urodziłem i tym...

Oklaski. Śpiew: "Sto lat".

Ze stuleciem lepiej dać spokój, ale osiemdziesiątka jest na karku, zbliża się. Łatwo policzyć: 1920-1999. W każdym razie wiem, że wobec tych, którzy polegli w bitwie o Warszawę, w "Cudzie na Wisłą", zaciągnąłem szczególny dług wdzięczności.

Okrzyki: "Kochamy Ciebie".

I to chciałem wam powiedzieć, a raczej wyznać tu właśnie, w waszej nowej diecezji, warszawsko-praskiej, gdzie znajduje się Radzymin i gdzie ślady tego olbrzymiego wysiłku żołnierzy, oficerów, generałów, Marszałka. Wszystko to razem jest tam wpisane, w te mogiły, które po nich pozostały.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.